

MAREK KLIZA

ur. 1955; Zarajec



Miejsce i czas wydarzeń	Zarajec, PRL
Słowa kluczowe	Projekt „Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska”, Zarajec, PRL, pasieka Stefana Klizy w Zarajcu, Stefan Kliza, nauka pszczelarstwa, likwidacja pasieki

„Tata kochał pszczoły”

Rodzice nigdy nie mówili o tym, żeby były tradycje pszczelarstwa w pokoleniu rodziców czy też dziadków. Nie przyszło mi do głowy zapytać rodziców wtedy gdy żyli, od ilu lat pasieka jest, skąd się wzięła. Pszczoły w mojej rodzinie pamiętam od przełomu lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Przez cały czas mniej albo więcej uli tata miał, chodził przy nich, opiekował się nimi. Wręcz można powiedzieć, że je pieścił. Miał te pszczoły, kochał je, zajmował się nimi. I tak szło z roku na rok.

Tata był samoukiem. Nikt go tego nie uczył. Może korzystał z porad starszego pszczelarza, bo mój ojciec był murarzem. Też oczywiście był samoukiem, a potem, kiedy się okazało, żeby ten zawód wykonywać, trzeba mieć jakieś papiery, kończył w Cechu Rzemiosł Różnych w Kraśniku kurs. Dostał dyplom, że jest czeladnikiem murarskim. Wspólnie z jeszcze jednym mężczyzną od nas ze wsi, starszym od mojego taty, w lecie, kiedy nie zajmował się gospodarstwem, kiedy miał czas, wznosili różnego rodzaju budynki w naszej wsi. Ten mężczyzna też miał pszczoły, ale on miał mniej uli, gdzieś w okolicach dziesięciu, to maksimum. Tata mu nawet często pomagał. Sądzę, że jeżeli tata od kogoś uczył się pszczelarstwa, to może od niego. Wkrótce uczeń przerósł mistrza i tata był autorytetem, a inni pszczelarze ze wsi przychodzili do niego po rady, było ze czterech czy z pięciu, ale oni mieli po kilka uli. Tata miał największą pasiekę we wsi. Wiem, że rozmawiał na różne tematy z innymi pszczelarzami, dzieląc się swoimi doświadczeniami. Na ile oni z tego korzystali, trudno powiedzieć. Był postrzegany, jako ktoś, kto na pszczelarstwie zna się dobrze, żeby nie powiedzieć doskonale. Siostra taty, która mieszkała obok nas, miała też kilka uli, około pięciu, ale przeważnie tak dwa, trzy. Tata w ramach pomocy sąsiedzkiej i rodzinnej, przy tych pszczołach pomagał. Jak na przykład podbierał miód, to podbierali razem, żeby już dwa razy nie rozstawiać wszystkich maszyn.

Tato zmarł w 1997 roku. Wcześniej chorował. Likwidacja pasieki to rok 1991-1992. Wiem, że rodzice porozdawali ule, zwłaszcza mamie było szkoda pszczół, więc porozdawali. Ale co się z nimi stało, to kompletnie nie wiem. Na pewno dostał, czy też wziął sobie, syn brata mojej mamy. Teraz się zajmuje tym razem ze swoim synem, moim chrześniakiem. Ze strony ojca pociotek, który się też pszczołami do tej pory zajmuje. Trzy czy cztery ule stały w naszym ogrodzie już puste. Ale co się z nimi stało, to nie wiem.

Data i miejsce nagrania	Lublin, 2016-06-15
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Małgorzata Daniłko, Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"